

**Teatr** im. J. Słowackiego  
**w Krakowie**



Umberto Eco

# Imię róży

ADAPTACJA  
REŻYSERIA  
Radostaw Rychcik





ABBON

**Monasterium sine libris est sicut civitas sine opibus,  
castrum sine numeris, coquina sine appelleptili,  
mensa sine cibis, mortua sine verbis,  
pratum sine floribus, arbor sine foliis...**

**(Opactwo bez ksiąg jest jak państwo bez wojska,  
zamek bez załogi, kuchnia bez kuchennych przyborów,  
stół bez pozywienia, ogród bez ziół,  
łąka bez kwiatów, drzewo bez liści)**

**Wilhelm z Lorris**  
**Powieść o Róży**  
(fragment)

W zwierciadle, wśród tysiąca rzeczy,  
dostrzegłem kwieciem obsypane  
krzewy różane, żywopłotem  
w ustronnym miejscu okolone;  
wówczas tak bardzo zapragnąłem  
pójść tam, gdzie kwitło róz najwięcej,  
że nie poniechałbym zamiaru  
nawet i za Paryża cenę.

Gdy więc mnie naszła chęć szalonej,  
która przede mną inni czuli,  
poszedłem prędko w stronę krzewów;  
i wiedziecie, że gdy się zbliżyłem,  
[zapach tych róż upajający  
wypełnił całe wnętrze moje  
niby balsamem najwonniejszym.  
Gdybym nie lękał się napaści]

lub wzgardy, to bym chociaż jedną  
zerwał różyczkę, aby w dłoni  
trzymać ją i jej zapach chłonąć.

Bałem się jednak tego czynu,  
Gdyż mógłby się on nie spodobać  
Panu, co władcą był ogrodu.

Róż pięknych rosło tam bez liku,  
piękniejszych nigdzie w świecie nie ma;  
były tam pączki rozmaite:  
małe, stulone, trochę większe  
i jeszcze większe, takie, które  
rozwijać się już zaczynają,  
tych tu i ówdzie pełno było.



(...)

Wybrałem spośród pączków jeden,  
tak piękny, że aż bez wartości  
stawał się przy nim każdy inny,  
tak znakomity był mój wybór;  
najlepszym bowiem był Natury  
dziełem zdobiący płatki kolor:  
odcień czerwieni delikatny.  
Z wielkim mistrzostwem też Natura  
jedne przy drugich rozłożyła  
listeczków zgrabnych cztery pary;  
łodyżka prosta niby trzcina,  
a jej wierzchołek wieńczył pączek,  
ni zwisający, ni schylony.  
Rozsiewał woń rozkoszną.  
Całe to miejsce napełnione  
było zapachem owym słodkim.

(...)

Bóg Amor, który już od dawna  
łuk dzierżąc w dłoni, za mną spieszyst  
i bacznie moje kroki śledził,  
wtem za figowym skrył się drzewem;  
kiedy zaś ujrzał, że się zbliżam  
i spośród wszystkich pączków róży  
wybieram jeden, najpiękniejszy,  
[a żaden inny mnie nie ciągnie.]  
wnet do kołczana swego sięgnął,  
strzałę założył na cięciwę,  
naciągnął dobrze, aż do ucha,  
łuk, co miał moc nad podziw wielką  
i w środek oka celnie mierząc,  
tamtedy w serce postał strzałę  
tak, że jej ostry grot poczułem.  
Chłód całe me ogarnął ciało.  
Jak z zimna drżąłem bezustannie,  
chociaż mnie ciepły płaszcz ochraniał.

(...)

A wtedy mocno dłońmi dwiema  
chwyciłem strzałę i ciągnąłem,  
jęcząc od bólu i wzduchając,  
aż wreszcie drzewce wraz z piórami  
udało mi się jakoś wyjąć.  
Jednak grot bardzo wyostrzony  
strzały, co zwała się Uroda,  
tak mocno utkwił w sercu moim,  
że niepodobna go usunąć.  
Grot więc pozostał, a ja jeszcze  
ukłucie jego ostre czuję.

Wilhelm z Lorris, Jan z Meun:  
*Powieść o róży. Wybór, przekł.  
ze starofrancuskiego i wstęp  
Małgorzata Frankowska-Terlecka  
i Teresa Giermak-Zielińska.*  
Warszawa: PIW, 1997,  
seria: Bibliotheca Mundi







# Karnawat

Wit Szostak

Eco (...) w osnowie swej powieści umieszcza przypuszczenie, że rozprawa o komedii i śmiechu nie tylko powstała, ale też przetrwała dzięki kopistom liczne zakręty historii, pożary i upadki imperiów, a jedna (ostatnia?) jej kopia znalazła się w bibliotece północnoitalskiego opactwa benedyktynów.

Jak księga filozoficzna, która najprawdopodobniej nie istniała, mogłaby wpływać na doktrynę Kościoła rzymskiego, a przez to, być może, na historię Europy i świata? To pytanie wydaje się o wiele bardziej ciekawe niż zadawane w kryminałach: „kto zabił?” Co więcej, odpowiedź na nie zbliża nas do poznania zbrodniarza i jego motywów. Ale po kolej.

Można czytać *Imię róży* na rozmaite sposoby; to palimpsest mieniający się znaczeniami. To kryminal, opowieść obyczajowa o życiu czternastowiecznych mnichów, klimatyczna historia starego opactwa; to relacja z debaty o ubóstwie Chrystusa, kiedy zakony żebracze próbowały zmienić oblicze odzianego w złoto chrześcijaństwa; to opowieść o znakach i symbolach i o tym, jak kształtuje nasze widzenie świata. Ale można też wysnuć z gęstej tkaniny, Umberta Eco jedną nić, zapewne nie najważniejszą, która dziś może mieni się najżywszymi barwami.

A było tak. Arystoteles napisał Poetykę, w której przedstawił swe poglądy na tragedię. Ponoć napisał również drugą część, poświęconą komedii, choć starożytne źródła nie potwierdzają tego w sposób jednoznaczny. Eco chwyta się jednak tego pomysłu i w osnowie swej powieści umieszcza przypuszczenie, że rozprawa o komedii i śmiechu nie tylko powstała, ale też przetrwała dzięki kopistom liczne zakręty historii, pożary i upadki imperiów, a jedna (ostatnia?) jej kopia znalazła się w bibliotece



**BENCJUSZ Z UPPSALI**  
Czy nie ma takich chwil,  
że ty też uczyniłbyś rzeczy naganne,  
byle tylko dostać do rąk księge,  
której szukasz od lat?

północnoitalskiego opactwa benedyktyńów. Jest rok 1327, Tomasz z Akwinu dawno już ochrzcił Arystotelesa i podjął próbę wyłożenia chrześcijaństwa na nowo, za pomocą metafizyki substancialnej. Żmudna praca nad tłumaczeniem wypowiedzianych w języku Platona dogmatów na nowe kategorie przynosi zmianę myślenia. O Arystotelesie mówi się nie inaczej jak Filozof i tylko ten myśliciel w pełni zasługuje na to miano. Jeśli zatem sam Filozof pisał o śmiechu i jeśli ten śmiech chwalił, to jak do całej sprawy ma się odnieść Kościół? Czy śmiech nie niszczy, nie narusza podstaw powagi? Czy autorytet struktur władzy nie zostanie nadwątlony, kiedy przez katedry i uniwersytety przetoczy się fala czystego, niczym nie powstrzymywanego śmiechu?

W Twórczości Franciszka Rabelais'go a kulturze ludowej średniowiecza i renesansu Michał Bachtin pokazuje dwa nurty kultury, które pozostają w nieustannym napięciu. Pierwszy to nurt powagi, surowej doktryny, gdzie to, co najważniejsze, wspomagane jest pedagogiką strachu. To główny nurt tradycji kościelno-feudalnej. Drugi, obecny w kulturze ludowej, to nurt karnawału: świata na opak, ciągłego przełamywania form, groteski, śmiechu, zabawy. Walka postu z karnawałem to ciągła batalia o wyrugowanie śmiechu, odebranie mu ostrza, gdyż śmiech to bodaj jedyne, co nie może być kontrolowane przez władzę. Jednak śmiechu nie da się zabić, można go jedynie zmarginizować, wygnąć z dworów i kościołów. Ale śmiech przetrwa, powróci i rozsadzi struktury. To największa trwoga powagi.

Władza boi się śmiechu. Dlatego też boi się ubóstwa. Ubóstwo ośmiesza, odejmuje powagę. Sacrum musi przerażać i fascynować, musi budzić grozę. W gruncie rzeczy pytanie o śmiech jest pytaniem o władzę: o to, jak skutecznie trzymać ludzi i ich dusze w żelaznym uścisku. Rząd dusz to zawsze duża pokusa. Czy jednak cena nie jest za wysoka?

W finałowej rozmowie w powieści Wilhelm z Baskerville tak mówił do Jorge z Burgos: „Tak, okłamali cię. Diabeł nie jest zasadą materii, diabeł to zuchwałość ducha, to wiara bez uśmiechu, to prawda, której nigdy nie ogarnia zwątpienie. Diabeł jest ponury, poniaważ wie, dokąd idzie, i, idąc, zdąży zawsze tam, skąd przyszedł. Ty jesteś diabłem.”

# Trzej inkwizytorzy

Wojciech Surówka OP

Początkowo wydaje się, że jest tylko jeden inkwizytor. Wkracza do akcji pod koniec historii, jednak jego pojawienie się jest stale zapowiadane. Jego cień wisi nad wszystkimi bohaterami. Nad opatem, który musi uporać się ze zbrodnią w klasztorze. Nad Wilhelmem, który chciałby uniknąć konfrontacji z dawnymi towarzyszami ze Świętego Oficjum. I wreszcie nad braćmi, którzy starają się ukryć swoje grzechy, jedni błędy młodości, inni zbrodnie obecnie popełniane. Kiedy przyjedzie inkwizytor wszystko stanie się jasne. To co ukryte, wyjdzie na jaw, a drogi kręte staną się prostymi.

I rzeczywiście inkwizytor bardzo szybko znajduje podejrzanych, którzy jeszcze szybciej stają się winni, by w następnej chwili już nie żyć. Jest tylko jeden problem w całym procesie przez niego przeprowadzonym – oskarżeni byli niewinni. Pierwszego Inkwiatora nie interesuje prawda. Rozum potrzebny jest mu jedynie do wypełniania norm, pisania sprawozdań i naciągania rzeczywistości do wyznawanej ideologii. Ludzie nie interesują go, są jedynie pionkami w grze o wyższą stawkę. Wierzy, tak wierzy, ale jego wiara nie jest wiarą religijną, jest oddaniem ideologii. Może być fanatykiem religijnym, mnichem postępu i teologiem nowego lepszego świata, albo rycerzem walki klas. Każda społeczność, która dąży do podporządkowania sobie rzeczywistości będzie potrzebowała takich inkwizytorów. Nie lubią książek, posłusznie wykonują dyrektywy i zwykły człowiek nie ma dla nich znaczenia. Często bezpośrednio niosą odpowiedzialność za śmierć innych ludzi.

Drugi Inkwizytor jest stale obecny, jednak nie podejrzewamy, że to on pracuje cały czas nad utrzymaniem systemu w porządku. Jest inteligentny,



**Kiedy przyjedzie inkwizytor  
wszystko stanie się jasne.  
To co ukryte, wyjdzie na jaw,  
a drogi kręte stana się prostymi.**

przewidujący i potrafi planować z dużym wyprzedzeniem. Tak naprawdę to on rządzi opactwem. To on trzyma klucze wiedzy. Jest cenzorem, czyli tym, który decyduje o dostępie do prawdy. Nie prowadzi śledztwa, jest strażnikiem. W jakimś sensie również on jest fana-tykiem, podobnie jak Pierwszy Inkwizytor. Jednak jego zadaniem nie jest dostosowywanie faktów do ideologii, ale czuwanie by nikt nie miał dostępu do wiedzy. Rezygnuje z wolności na rzecz strzeżenia trwałości systemu. W swej gorliwości gotów jest posunąć się nawet do zbrodni. Każda społeczność, która dąży do podporządkowanie sobie ludzi będzie potrzebowała takich inkwizytorów. Kochają książki, ale trzymają je pod kluczem, tak jak każdą inną informację. Również oni często niosą bezpośrednią odpowiedzialność za śmierć ludzi.

Trzeci inkwizytor to wyrafinowany intelektualista. Inkwizytor na emeryturze, który zdecy-dował się zrezygnować z pełnienia tego urzędu. To on tak naprawdę prowadzi śledztwo. Jest błyskotliwy i budzi najwięcej sympatii. W odróżnieniu od Pierwszego Inkwizytora jest zagoż-łym zwolennikiem logiki, zdrowego rozsądku i dedukcji. Nie sięga po argumenty z wiary tam, gdzie można wszystko wyjaśnić przy użyciu rozumu. Jak ognia boi się zabobonu, który pro-wadzi do tego, że niektórzy bardziej czczą świętego Antoniego niż Syna Bożego. W odróżnieniu od Drugiego Inkwizytora jest człowiekiem wolnym, który korzysta z różnych źródeł, co wy-rywa się w miłość do książek. Jest anty-ego zarówno Pierwszego jak i Drugiego Inkwizytora. Sceptyczny intelektualista, który krytycznie analizuje rzeczywistość i stale poszukuje prawdy. Jest bohaterem pokolenia ludzi młodych, którzy chcą wyrwać się z systemu. Intelektualistów, dla których zbyt ciasny jest religijny gorset, ale i tych, którzy nie potrafią odnaleźć się w jedynym słusznym kursie partii.

Ten najsympatyczniejszy inkwizytor jest jednak postacią najbardziej tragiczną. Również on, w sposób pośredni, niesie odpowiedzialność za śmierć człowieka. Tak przywiązanego do prawdy



i wolności, tak świetnie prowadzący śledztwo, nie potrafi nic zrobić, kiedy niewinne osoby zostają niesłusznie oskarżone. Wobec systemu okazuje się bezsilny. Logika, wolność po- szukiwań intelektualnych, erudycja, wszystko te narzędzia wykształconego humanisty prze- grywają z tępą siłą fanatyków: „Nic nie da się zrobić”. Po co ryzykować, przecież więcej po- żytku można przynieść ludzkości żyąc dalej. W decydującym momencie brakuje mu po pro- stu odwagi, wygrywa pragmatyzm „dostępu do nauczania”, „wczasów w Bułgarii”, albo „za- granicznego paszportu”.

Pierwszy Inkwizytor rezygnuje z rozumu, Dru- gi z wolności, a Trzeci? Trzeci rezygnuje z god- ności. Żaden system, żadna wspólnota czy spo- łeczność nie może zmuszać nas do rezygnacji z tych trzech podstawowych wartości. Morał tej historii Umberto Eco zawarł w posłowie do *Imienia róży*: „prawdziwe śledztwo policyj- ne powinno wykazać, że winowajcami jeste- śmy my”. Dla przeprowadzenia tego śledztwa nie znajdziemy lepszego miejsca niż teatr. Trzej inkwizytorzy żyją w każdym z nas. I od nas zależy czy pozwolimy im działać.



Radosław Rychcik

Reżyser teatralny, urodzony w 1981 roku, pochodzi z Dziadowa. Ab- solwent polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim i reżyserii w PWST w Krakowie. Debiutował w Starym Teatrze w Krakowie spektaklem „Forma przetrwalnikowa”. Potem zrobił „Versus. W gęstwinie miast” Brechta, zrealizowany w 2008 roku w Teatrze Nowym w Krakowie. W 2009 roku w Teatrze Dramatycznym im. Gustawa Holoubka w Warszawie wyre- žyserował świetnie przyjęte „Fragmenty dyskursu miłośnego” Barthes'a. Kolejny spektakl Rychcika, „Samotność pól bawełnianych” Bernarda-Marii Koltësa (Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, 2009), odniósł sukces zarówno w Polsce, jak i zagranicą. „Madame Bovary” Gustawa Flauberta w jego interpretacji (Teatr Dramatyczny w Warszawie) była historycz- nie wykrzykiwaną operą o nienascieniu. W „Hamlecie” zrealizowanym w Kielcach, uznanym za najlepsze szekspirowskie przedstawienie sezo- nu 2010/2011, narcystyczny i infantylny bohater mścił się na rodzinie nie w imieniu ojca, ale własnym, przywołując dzieciństwo bez rodzicielskiej miłości i tresurę zamiast wychowania. W Teatrze Nowym im. Tade- usza Łomnickiego w Poznaniu zrealizował cieszących się uznanie pu- bliczności na całym świecie „Dwunastu gniewnych ludzi” (2012). Ostatnie jego realizacje to „Wielkie przemówienia” (2015) na PPA, „Utalentowany Pan Ripley” (2015), „Ripley pod ziemią” (2016), „Kartoteka rozzruczo- na” (2018) w Teatrze Studio w Warszawie i „Wesele” (2016) w Teatrze Śląskim w Katowicach. Pracował również jako reżyser w USA, Brazylii i we Włoszech. Laureat wielu prestiżowych nagród, m.in. Lauru Konrada za reżyserię „Łyska z pokładu Idy” (Teatr Dramatyczny im. Jerzego Sza- niawskiego w Wałbrzychu) na XIII Ogólnopolskim Festiwalu Sztuki Reży- serskiej „Interpretacje” w Katowicach (2011), Paszportu POLITYKI (2014) za poznańskie „Dziady” i nagrody indywidualne za reżyserię tarnowskiego spektaklu „Grażyna” w konkursie MKiDN „Klasyka Żywa” (2015).



Anna-Maria Karczmarska

Urodzona 1981. Artystka wizualna, performerka, scenografka i kostiumografka. Ukończyła studia na ASP w Krakowie (magisterium w 2005, doktorat na Wydziale Malarstwa w 2017). Jest laureatką nagród: Samsung Art Master, CSW (2006) oraz festiwalu Boska Komedii w Krakowie – najlepsza scenografia (kostiumy) w spektaklu „Odyseja” (2010), najlepsza scenografia (kostiumy) w spektaklu „Hymn do miłości” (2017). Jej prace śledzą performatykę „wyglądu” pod kątem społecznym, historycznym i kulturowym. Od kilku lat tworzy krótkie filmy na taśmie 16 mm, które pokazywała m.in. Goldex Poldex w Krakowie, Museum Moderner Kunst w Passau, Muzeum Narodowym w Krakowie, a także New Museum w Nowym Jorku. Od 2005 roku związana z teatrem. Współpracowała m.in. z reżyserami: Michałem Borczuchem (m.in. „Lulu”, „Portret Doriana Graya” i „Metafizyka Dwugłowego cielęcia”), Krzysztofem Garbaczewskim (m.in. „Opętani”, „Odyseja”), Cezarym Tomaszewskim (m.in. „Wesele Figara”, „Orfeusz i Eurydyka”), Radosławem Rychcikiem (m.in. „Dwunastu gniewnych ludzi”, „Dziady”, „Wyzwolenie” i „Kartoteka”) i Bartoszem Frąckowiakiem (m.in. „W pustyni i w puszczy” i „Workplace”). Od 2017 roku pracuje także w kolektywie scenograficznym z Mikołajem Małkiem, razem zrealizowali m.in. „Duchologię polską” i „27 grudnia” w reż. Jakuba Skrywanka. Wystawiała m.in. w CSW w Warszawie, Kuenstlerhaus w Dortmundzie, Muzeum Czartoryskich w Krakowie, Mica Moca w Berlinie. Żyje i pracuje w Warszawie i innych miastach.



Michał Lis, Piotr Lis

Dwóch braci, dwóch muzyków, 2/3 zespołu TNBC. Odpowiedzialni za muzykę do spektakli w reżyserii Radosława Rychcika, takich jak: „Dziady”, oraz „Dwunastu gniewnych ludzi” (Teatr Nowy w Poznaniu), „Wyzwolenie” (Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie), „Samotność Pól Bawętnianych”, „Niebezpieczne związki” oraz „Hamlet” (Teatr im. S. Żeromskiego w Kielcach), „Diabeł” (Teatr Współczesny w Szczecinie), „Uta-lentowany pan Ripley”, oraz „Ripley pod ziemią” (Teatr Studio Warszawa), „Wesele” (Teatr Śląski w Katowicach), „Aalst” (Salon iKSV, Istanbul i Teatr Powszechny), „As Criadas” (SESC Santana, São Paulo) i wiele innych. Współpracowali również przy spektaklu „Męczennicy” (TR Warszawa) w reżyserii Grzegorza Jarzyny, oraz „Wiera Gran” (Teatr Żydowski w Warszawie) w reżyserii Jędrzeja Piaskowskiego.  
Razem z zespołem zagrały na żywo w spektaklach „Samotność Pól Bawętnianych”, „Powstanie” (Muzeum Powstania Warszawskiego i Teatr Dramatyczny w Warszawie), oraz „Wielkie Przemówienia” (Teatr Capitol we Wrocławiu). W 2014 roku TNBC wydali debiutujący album, obecnie tworzą materiał na drugi. Można było ich usłyszeć na koncertach w Polsce, Niemczech, Francji czy Stanach Zjednoczonych, oraz na największych festiwalach w Polsce, takich jak: Opener czy Live Festival. Uwielbiają dobrego Rock’N’Rolla, stare analogowe instrumenty, ale również współczesne instrumentarium cyfrowe i muzykę elektroniczną. Co można usłyszeć w dźwiękach jakie tworzą. Oprócz muzyki zajmują się również multimediami w spektaklach Radka Rychcika, takimi jak video projekcje czy teasery spektakli. W wolnym czasie razem ze swoim tatą współtworzą audycję muzyczną „Lisia Nora”.



Jakub Lewandowski

Stypendysta Centre Choreographique Mathilde Monnier National de Montpellier we Francji. Absolwent Pedagogiki Artystycznej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W roku 2010 uhonorowany przez Marszałka Województwa Śląskiego Nagrodą Artystyczną dla Młodych Twórców. W roku 2011 został laureatem Stypendium Artystycznego w Dziedzinie Kultury Województwa Śląskiego. Czterokrotnie nominowany do Nagrody Artystycznej ZŁOTA MASKA. Laureat tej nagrody w roku 2011 za choreografię do spektaklu „Hotel Nowy Świat” w Teatrze Polskim w Bielsku-Białej. Spektakl ten, bez słów, oparty na ruchu, został wystawiony także w Teatro a Corte Torino we Włoszech, gdzie odniósł ogromny sukces. W roku 2015 spektakl „Cyrulik Sewilski” Gioacchino Rossini w Teatrze Wielkim do którego stworzył choreografię, otrzymał nagrodę ZŁOTA MASKA za najlepszy spektakl roku. W 2017 roku autorski spektakl pt. „Melancholia” otrzymał główną nagrodę za najlepszą choreografię podczas festiwalu Warsaw Zawirowania Dance w Warszawie. Ten sam spektakl w roku 2018 otrzymał również główną nagrodę za najlepszy spektakl na Międzynarodowym Festiwalu Solo Duo w Budapeszcie również na Festiwalu 3...2....1... Taniec 2018 w Krakowie oraz Finalista The SOLO DANCE CONTEST 2018 w Gdańsku. Na stałe współpracujący z takimi reżyserami jak Radosław Rychcik, Magdalena Piekorz, Nikołaj Kolada, Monika Strzępka, Robert Talarczyk.  
Autor choreografii do kilkudziesięciu spektakli w operach i teatrach dramatycznych w Polsce i za granicą.



Paulina Góral

Absolwentka Akademii Teatralnej w Warszawie, wydziału Wiedza o Teatrze. Reżyser świata współpracujący z teatrami w całej Polsce. Pracowała m.in. przy spektaklach: „Częstki kobiet” w reż. Kornela Mundruczo, „Holzwege” w reż. Katarzyny Kalwat (TR Warszawa), „Kartoteka rozrzucona” w reż. Radosława Rychcika (Teatr Studio w Warszawie). Współpracowała również z: Teatrem Studio w Warszawie, TR Warszawa, Teatrem Nowym w Poznaniu, Operą Bałtycką w Gdańsku, Teatrem Współczesnym w Szczecinie, Teatrem Wielkim Operą Narodową, Teatrem im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, Wrocławskim Teatrem Współczesnym, Teatrem Łąźnia Nowa w Krakowie, Teatrem im. L. Solskiego w Tarnowie, Teatrem Ateneum w Warszawie, Teatrem Polskim w Poznaniu, Bałtyckim Teatrem Dramatycznym w Koszalinie, Komunią/Warszawa, Teatrem Ośmego Dnia w Poznaniu, Warszawską Operą Kameralną.  
Pracuje również od 6 lat jako asystentka reżysera świata Felice Ross przy spektaklach Mariusza Trelińskiego (Teatr Wielki – Opera Narodowa w Warszawie), Grzegorza Jarzyny (TR Warszawa) oraz Krzysztofa Warlikowskiego („Kabaret Warszawski” w Nowym Teatrze w Warszawie).



### WILHELM

Zastanawiam się, czemu tak  
sprzeciwiasz się myśli,  
że Jezus śmiał się. Ja mniemam,  
że śmiech jest równie  
dobrym lekarstwem, jak kąpiele,  
gdy trzeba leczyć z humorów  
i innych dolegliwości ciała,  
a osobliwie z melancholii.

Tak więc jeśli biblioteka jest, jak chce tego Borges, modelem wszechświata, staramy się uczynić z niej wszechświat na miarę człowieka, a przypominam, że biblioteka na miarę człowieka to znaczy także biblioteka radosna, zapewniająca możliwość wypicia kawy ze śmietanką, zapewniająca również to, iż para studentów usiądzie sobie po południu na kanapie i – nie mam tu na myśli nieprzystojnego obłapania – częstkę flirtu dopełni w bibliotece, biorąc z półki i odstawiając książki naukowe; a zatem biblioteka, do której chodzi się chętnie i która przeobrazi się stopniowo w wielką maszynę spędzania wolnego czasu.

fragment wykładu Umberta Eco O bibliotece  
(przełożył Adam Szymanowski)



Strona internetowa do projektu u. prof. dr hab. Józefina Rafała Włodarczyka  
Opracowanie i urządzanie: Katarzyna Godyń Sokołowska

Krzysztof Głuchowski

DYREKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY

Bartosz Szydłowski

KURATOR PROGRAMU ARTYSTYCZNEGO

Joanna Krupska

ZASTĘPCA DYREKTORA TEATRU

Teatr  
im. J. Słowackiego  
w Krakowie

INSTYTUCJA KULTURY  
WOJEWÓDZTWA  
MAŁOPOLSKIEGO

MAŁOPOLSKA

Partner mediowy  
premier

VIVA!

Partnerzy Teatru

TOYOTA DOBRYGOWSKI  
Bronowice

city

INGLOT

Patroni medialni

RADIO  
KRAKÓW

100

